

Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

Mam GILA



Marcelina Jarnuszkiewicz

Jak słyszycie, że ktoś ma GILA, to wyobrażacie sobie, że trzyma w klatce leśnego ptaszka z czerwonym brzuszkiem, czy podejrzewacie raczej, że mu leci z nosa, bo ma taki straszny katar?

Ano właśnie... Dlaczego GIL to zarówno nazwa niewielkiego ptaka z pięknym upierzeniem, jak i synonim glutów lub smarków? (Przepraszamy tych, którym obrzydliśmy posiłek).

Z punktu widzenia obserwatora najistotniejszą cechą GILA - ptaszka - jest jego wyjątkowe ubarwienie: samiczki mają pierś i brzusek łagodnie różowobrazowe, samczyki zaś ogniście czerwone. Kiedyś mówiło się nawet: CZERWONY JAK GIL (dziś powiemy raczej: jak burak). Z tego powodu również o kimś, kto miał czerwony nos (od mrozu albo od nadmiaru alkoholu) mówiono: CHWYCIŁ GILA albo MA GILA NA NOSIE. Ten zwrot zachował się zresztą do dziś w niektórych gwarach. A od czerwonego nosa niedaleko już do zakatarzonego i zasmarkanego nosa: stąd GIL to również 'wydzielina spływająca z nosa', a także - dialektalnie - 'sopel lodu' (przez podobieństwo kształtu i sposobu powstawania).

Wyraz GIL występował już w czasach prastłowiańskich, współcześnie trudno jednak ustalić jego wcześniejszą etymologię.